

BABY BOOM w... lesie

Data publikacji: 19.06.2025 15:40

W czerwcu w polskich lasach dzieje się coś, co nie znajdzie się na nagłówkach portali. Ale dla zwierząt – to najważniejszy moment w roku. Sezon rozrodczy. Tysiące młodych przychodzą na świat: koźlęta, cielęta, młode zające, dziki, pisklęta, jeże. Wszystkie zależne od instynktu ich opiekunów i... od naszej ostrożności.



Warchlaki, fot. mat.pras.

Przed nami długi weekend dla wielu będzie to długi weekend w lesie. - Zanim ruszysz w leśne bezdroża, poznaj zasady, które chronią życie – apelują myśliwi.

Cykl rozrodczy zwierząt jest naturalny, ale przy ogromnym ruchu turystycznym coraz częstszych spacerach z psami, rowerowymi eskapadami nie tylko po wyznaczonych szlakach i przy głośnej obecności ludzi, ten cykl łatwo zaburzyć.

- Obcowanie na łonie natury to przede wszystkim odpowiedzialność i zachowanie spokoju oraz uszanowanie jej praw. Młode bez opieki matki nie potrzebuje naszej pomocy, nie zabieramy, nie dotykamy. Matka jest w pobliżu. Przede wszystkim prowadźmy naszych czteronożnych przyjaciół na smyczy. Nie wypuszczajmy psów wolno w las – apeluje Robert Czepczor, rzecznik medialny PZŁ Bielsko Biała.

To nie jest „biedne porzucone maleństwo”...

Wysoka trawa, gęsty podszyt i zarośla to nie tylko dzika przestrzeń, ale ukryte legowiska, gniazda i nory.

Widzisz leżącą w trawie małą sarenkę? Ona nie jest porzucona. To strategia obronna – samica celowo przebywa z nią jak najkrócej, by nie ściągać uwagi drapieżników.

- To nie są zwierzęta potrzebujące ratunku. To część strategii przetrwania. Ich obecność bez samicy to norma w ekosystemie – mówi Wacław Matysek z Wydziału Prasowego PZŁ

- Z punktu widzenia człowieka – mały sarniak leżący bez ruchu w trawie wygląda jak ofiara. Ale z punktu widzenia przyrodnika, myśliwego czy leśnika wiemy jedno: to jest zdrowe młode, którego opiekunka właśnie działa zgodnie z mechanizmem ewolucji – dodaje dr inż. Małgorzata Krokowska-Paluszak z UWM w Olsztynie.

To nie wyjątek – to norma. Myśliwi przez dekady obserwują to w terenie. - **Ratując zwierzę, które nie wymaga pomocy, w praktyce skazujemy je na śmierć lub życie w niewoli** – apelują.

Tysiące „pomagają”, dziesiątki „płacą cenę”

W sezonie wiosenno-letnim najczęstsze zgłoszenia, które trafiają od spacerowiczów dotyczą młodych, które „ktoś znalazł” i „już zabrał, żeby ratować”.

To najczęściej nie złośliwość – to niewiedza. Ale jej konsekwencje są brzemiennie.

- Wystarczy jeden dotyk, żeby samica zrezygnowała z opieki. Wystarczy pies puszczone luzem, by zniszczył całe gniazdo bażantów. Wystarczy jedno zdjęcie wrzucone do Internetu z podpisem „uratowaliśmy!”, by inni zrobili to samo – uczula Wacław Matysek z Wydziału Prasowego PZŁ.

Jakie są najczęstsze nieporozumienia?

1. „Znalazłem samotne młode – trzeba pomóc!”

Nie trzeba. Najlepszą pomocą jest... brak interwencji. Zwierzęta nie pachną, są ciche i nieruchome – to naturalna obrona. Dotyk człowieka może zostawić zapach, który utrudni dalszą opiekę.

2. „To tylko krótki spacer poza szlakiem”

Ścieżki są wyznaczone nieprzypadkowo. Przechodząc przez zarośla możemy zniszczyć gniazdo ptaka lub rozdeptać młode ukryte w trawie.

Jak spacerować odpowiedzialnie?

Obserwuj, ale nie dotykaj

Nie zabieraj młodych

Nie dokarmiaj dzikich zwierząt

Zachowuj ciszę i dystans

Trzymaj się szlaków i nie zostawiaj śmieci

Nie spuszczaaj psa ze smyczy w lesie

NG/mat.pras.